

# PATOKALIPSA, RAZ KOZIE ŚMIERĆ (MIUOSH)

Mogę zniknąć  
Potem mogę zniknąć

Siema Miłosz, pamiętasz co to konsekwencje?  
Coś jakby za bycie frajerem dostać kosę w serce  
Nosem kręcę na te groźby twoje, beka z łaka  
Co to za film, że Chewbacca chce udawać 2Paca?  
Miałeś mi łamać nogi, ty po tym dissie nie dojdiesz do siebie  
Dalej udawaj, że nic się nie dzieje, a właśnie złamasie ci łamię karierę  
Tyle lat na scenie i wszyscy z ciebie szydzą  
Najlepsze co wyniosłeś z rapu, to ten telewizor  
Mówią, że mi się to nie opłaci i że pewnie dostanę po pysku  
Co ja mogę stracić kurwa, szacunek na ślizgu?  
Ty szacunek w cudzysłów weź kiedy mówisz o sobie, litości  
Wjazd na chatę, łamanie kości, a na trackach tyle miłości  
Ty powiedz fanom o RKM, i co przed kamerą robiłeś, błaznie  
Teraz karmisz małałów gównem, które wtedy zjadłeś  
Taki z Ciebie Jackass, typie, na co czekasz? Dissuj nas!  
Szkoda, że raperem jesteś tylko, kiedy widzisz hajs

Ej, miły, twoje paranoje mówią jasno  
Przepaliły ci się zwoje w głowie, światło zgasło  
Znałem właśnie takich jak ty plebsie  
Opowiadali baśnie by się przypodobać reszcie  
Negatywne komentarze posprzątane  
Na argumenty przejechałeś beef nawet ze swoim fanem  
Twoje wersje wydarzeń się trochę gubią  
Podobno nie masz skrzydeł, a poleciałeś grubo  
Mamy wspólnych znajomych,  
A ty kazałeś im wybierać między nami a tobą, co za typ  
Podobno to my zachowujemy się jak smarkacze  
Ale czy tak się zachowuje, kurwa, dorosły facet?  
Mówisz, że Kraków dał ci ciepłe powitanie?  
Było ciepłe bo cię, kurwa, olaliśmy, chamiu  
Naszym celem nie jest szukanie poklasku  
Chcemy by twoja ksywa była synonimem fałszu

Jesteś mocnym w gębie zerem, typie - taki pogląd  
Wiesz dlaczego? No bo robisz pykę na okrągło  
Jesteś definicją zera i wyznaczasz poziom chujni  
Muszę podjąć tu działanie, bo się ciągle mnożą kurwy  
Płytką wyobraźnię masz szmato, za to giń  
Zaczynj dokładać im wózki do swoich płyt  
Bo chcą się wozić na mieście, a mogą skończyć na krześle  
Bo słuchanie ciebie, kurwa, serio grozi kalectwem  
Umysłowym, dziwko, jak masz skille, to je pokaż  
Twój rap odpycha nawet ciebie, skoro wciąż się cofasz  
Choć, skurwielu, zrymujemy coś do słowa "rozwój"  
Zmieniam rym, wychodzisz ty, skumaj... dobra, niedorozwój  
Dopotrzebujemy skrzydeł, a tu pasuje panczlajn  
Ich potrzebujesz, bo w głośnikach latasz po gimnazjach  
Nowe światło, widzę ciemność, co gimbaza powie?  
Wciskasz im ciemnotę, a Edison się przewraca w grobie  
Tytuł to wiadomo, zatuszować chujnię pragną  
Się wydało w końcu najciemniej jest pod latarnią  
Dorośleś do rapu też, bardzo prawidłnie  
Przez tych fanów powinni cię skarżyć o pedofilię  
Strasznie przykre, urosło to do takiej skali  
Że, gdy ty płodziłeś wersy rodzili się twoi fani  
Spora przepaść, pora przestać bo z grubsza padaka  
Twoje wersy to, dla tępych cip, instrukcja jak płakać

Mogę zniknąć  
Potem mogę zniknąć

Nawet twoi fani mówią mi już: "Pogrzeb Miuosha"  
Ja ze śmiechem pytam ich: "Po co brudzić ręce"  
Dzwonię do Empiku, zamawiam "Pogrzeb Miuosha"  
Miła pani mówi mi, że to tygodnia będzie  
Nazwałeś się panem, doskonale, goń do Pacanowa  
Widzę capie, że mitologia to twoja słaba strona  
Odcinasz kupony, że mamy polot cie boli bardzo  
Nie rozumiesz, że tu liczy się honor nie honorarium  
Zabraniasz ludziom nagrywać z nami, ty lepiej hamuj nerwy  
Kto jest z tobą, kurwa, street credit? To masz jak Jaruzelski  
Obiecywałeś, że mnie odwiedzi, chciałeś telefon, teraz żałuję  
Bo jesteś najpaskudniejszą szmatą jakiej kiedykolwiek dałem numer  
Lamentujesz teraz, nie chcesz beefu, spoko w sumie  
Wstyd to nie posty na fejsie, tego nie usuniesz  
Postawie ci pomnik, to twoja publika będzie dumna  
Pato zjadło cie, wysrało i znów ulepiło z gówna

No i co powiesz fanom, jak bardzo ich szanujesz?  
Stawka sześć koła, brakowało kilku stówek  
Dziesięć minut przed koncertem nasza gwiazdka rzecze  
"Całe sześć koła albo nie wychodzę śmiecie"  
Dobrze wiedział, że jest chujowa frekwencja  
Inni to rozkminili - tutaj props dla Siwersa!  
Zakochany w sobie kundel, ego większe niż wieża w Dubaju  
Więc trzeba cisnąć go w kurwę  
Reggae, trueschool, newschool, populistą  
Wkrótce Miuosh numer jeden na popu listach  
Jak chcesz być autentyczny wreszcie?  
Skoro kurwa nawet nie masz szacunku u siebie w mieście  
Zamykam temat, bo jebię mnie błałostki  
I jedno wiem na pewno, już nie przybijemy piątki  
Wszyscy wiemy, że jesteś na scenie incognito  
Pozdrawiam, Miuosh hipokryto

Patrzę się na ciebie, no wiadomo beka z typa  
Śmieję się na twym pogrzebie, też wiadomo beka, stypa  
Nawijałeś o jedynce, że blisko do zera  
Pisząc linie masz chyba zbyt blisko do ksera  
Gówno wiesz i się przeliczyłeś za to  
Od jedynki blisko jest do dwójki, ty obsrana szmato  
Matematyk, niedzielny-raperze odpuść już  
Twoje obliczenia niezłe, najebałeś ośmiu w dwóch?  
Ja nie liczyłbym na siebie mając twój iloraz  
Że stałeś za ochroną to już zapomniałeś dodać?  
I że podbiliśmy w trójkę, to też zapomniałeś dodać?  
I że wyszedłeś na kurwę, to też zapomniałeś dodać?  
Masz się chyba za gangstera, patrz w oczy faktom  
Cosa nostra, tylko pierwszy człon jest zgodny z prawdą  
Kto się chował za kobietę, jak żeś to rozkminił?  
Jak to mogłeś widzieć patrząc na plecy goryli?  
Masz hajs z rapu, bardzo fajnie choć to niezły bezsens  
Jak to jest, że my nie, a przy nas biedny jesteś  
Podziemie rozlicza, rachunek sumienia zmów  
Choćbyś zarabiał miliony szacunku nie kupisz tu  
Rozumiesz!?